

# Kwiecień - bohater literacki



Józef Chełmoński (1849-1914), Bociany, 1900, olej na płótnie, 150×198 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. wikimedia commons

## **Włodzimierz Wójcik** (*Sosnowiec*)

Czwarty miesiąc roku sypie kwiatami; w naszych ogrodach pojawiają się zonkile, prymule, stokrotki, a pękate krzewy forsycji pyszną się wprost potęgą żółci, która w szarym o tej porze roku pejzażu Zagłębia i Śląska pełni funkcję słonecznych promieni. Raz po raz prószy śnieg przypominający swoją konsystencją kaszę perłową. W jednej chwili przekształca się w prawdziwą zadymkę, to znów w ostrą wiosenną ulewę. Sprawdza się obiegowe przysłowie: „Kwiecień plecień, wciąż przeplata trochę zimy, trochę lata”. Bywa jednak, że potwierdza się i inne: „Czasem kwietnia pora letnia, czasem zwiedzie, w marzec zjedzie”. Niektóre spośród tych

rymowanych mądrości ludowych mają charakter prognostyczny. W bogatej księdze przysłów czytamy między innymi: „Kwiecień, co deszczem rosi, wiele owoców przynosi”, „Śnieg kwietniowy trawie i konikowi zdrowie” oraz „Suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyta niby gaj”.

Można powiedzieć, że miesiąc ten jest prawdziwym bohaterem literackim. Jego uroki sławił w wieku XVII Jan Żabczyc (w cyklu poetyckim „Kalendarz wieczny”), w XIX Hieronim Marcinkiewicz i Stanisław Egbert Koźmian, Syrokomla i Romanowski. Reymont na progu naszego stulecia sławił kwietniowy pejzaż polski i wiosenny wysiłek człowieka na roli. Na pierwszych stronach trzeciej części „Chłopów” pisał:

*Kwietniowy dzień dźwigał się leniwie z legowisk mroków i mgieł, jako ten parob, którego legł spracowany, a nie wywczasowawszy się do cna, zrywać się ano musi nade dniem, by wnetki imać się pługą i do orki się brać.*

*Poczynano dzień.*

*Ale cichość była jeszcze całkiem drętwa, tyle jeno, co rosy kapwały rzęsiście z drzew pośpionych w mącie nieprzejrzanym.*

*Niebo, kiej ta płachta modrawa, przejęta wilgotnością i orosiła, przecierało się już ździebko nad ziemią czarną, głuchą i zgoła w mrokach zagubioną.*

*Mgły niby mleko wzburzone przy udoju zalewały łęg i pola nizinne. Kokoty zaczęły pisać na wypródki gdziesik po wsiach jeszcze niewidnych.*

*Ostatnie gwiazdy gasły kiej oczy, śpiączką morzone.*

*Na wschodzie zaś, jako zarzewie, roztlewające spod ostygłych popiołów, jęły się rozżarzać zorze czerwone. (...) Dzień się już stawał i przepierał z blednącą nocą, która przywierała do ziem grubym, przemoczonym kożuchem.*

Reymont w rytmie kwietniowych dni i nocy widział zarówno piękno przyrody jak też sens i humanistyczny wymiar powszedniego trudu rolnika. Kilkadziesiąt lat później – z perspektywy doświadczeń wojny i okupacji – Julian Przyboś kreował poetycką wizję kwietnia zupełnie na inny sposób. W wierszu mającym oryginalny tytuł „4. IV. 1943”

(z tomu „Póki my żyjemy” 1944) pisał:

*Wróg ginie, wróg zwycięża,  
armie wstają, armie zapadają w grób,  
a już na cały głos na gałęziach  
ptaki za mnie wyraziły drzewa;  
i spod śniegu, który ziemię z oczu start mi,  
nagle w cichej śnieżycy okwiecia  
wyjawiły się trześnie  
w pośpiechu przed moimi ustami!  
Z łatwością lotu we śnie  
uniosę cię z natchnienia  
jak z bitwy  
w zielony gaj, w pokój,  
wiosno, piosenka rzewna  
na imieniny kwietnia  
czterdziestego trzeciego roku!*

Jak widać kwiecień znaczone jest bezustannym ścieraniem się ze sobą różnych sił. W przytoczonych przysłowiach są to: chłód i ciepło, susza lub deszcz, deszcz lub śnieg. U Reymonta spierają się ze sobą noc i dzień, chmury i słońce, praca i zmęczenie. W poetyckiej wizji Przybosa zderzają się siły śmierci, znaczone wojennym totalitaryzmem, z żywiołem przyrody symbolizującej życie, rozwój, tworzenie, nadzieję. Warto zwrócić uwagę na to - ale mam tu na myśli porządek już pozapoetycki - by kwietniowej erupcji zieleni i barw nie tylko nie zagrażał

totalitaryzm wojenny, ale i totalitaryzm siarki, kwaśnych deszczów, ołowiu, smogu. Warto chronić to, co przynosi nam kapryśny, ale i hojny miesiąc...

**Prof. Włodzimierz Wójcik** (1932-2012) – *historyk literatury, krytyk, eseista, autor prac o współczesnej literaturze polskiej, profesor honorowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.*

---

## **Od redakcji**

Dotrota Kobiela, która reżyserowała nominowany do Oscara film „Twój Vincent” przygotowuje nową niezwykłą produkcję. Będzie to ekranizacja powieści Władysława Reymonta „Chłopi”, za którą pisarz otrzymał w 1924 r. nagrodę Nobla. „Twój Vincent” był pierwszą na świecie pełnometrażową animacją malarską. Został najpierw nakręcony jako typowy film aktorski, a następnie każda klatka została namalowana farbą olejną w stylu malarstwa Vincenta Van Gogha przez ok. 100 artystów polskich i zagranicznych. „Chłopi” również zostaną najpierw nakręceni jako typowy film aktorski. Wystąpią m.in. Mirosław Baka, Małgorzata Kożuchowska, Ewa Kasprzyk. Następnie, tak jak w poprzednim filmie, zostanie wykorzystana technika malarska, tym razem inspirowana malarstwem polskich twórców przełomu XIX i XX w. – Józefa Chełmońskiego, Leona Wyczółkowskiego czy Jacka Malczewskiego. Zaangażowanych zostanie 50 malarzy w trzech studiach – w głównym w Sopocie oraz w Serbii i na Ukrainie. Namalują oni ok. 72 tysiące obrazów, które staną się podstawą animacji.

## **Zapowiedź filmu:**

\*\*\*

## **Zobacz też:**

*Marzec – zapowiedź wiosny w poezji*